

**De:** Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

**Envoyé:** dimanche 7 mars 2004 23:25

**À:** Piotr Dmochowski

**Objet:** 7.3.2004

Warszawa: niedziela, 7 marca 2004

Chyba jednak zrozumiałem Cię właściwie, albo nadal nic nie rozumiem. Uważam, że jestem człowiekiem wyczulonym na pewien obszar piękna, mam też pewien ideał piękna, do którego sam dążę. Ciebie uważam za człowieka wrażliwego na piękno, ale są obszary, na których nasze doznania nie pokrywają się. Zazwyczaj w takich sytuacjach nie stawiam ocen lecz mówię, że ja to tak odbieram, co oznacza tylko to, że coś na mnie nie działa. Czyżbym w ten sposób tracił prawo do zachwycania się tym co mnie zachwyca? Podobnie jak Ty nie znoszę fundamentalistów artystycznych, którzy w swoich ocenach nie kierują się wrażliwością lecz doktryną. Ale ja nie kieruje się doktryną, a nawet chęcią przekonania innych do swoich upodobań. To, że nie mam ochoty do nikogo strzelać, wynika chyba tylko z różnic naszych charakterów. Nie należę i nigdy nie należałem do proroków. Nie pisałem manifestów artystycznych. Nie piętnowałem „wsteczników” mimo iż należałem do awangardy. Jestem chłodny i to także w kontaktach międzyludzkich, co oczywiście nie oznacza, że nie odczuwam. Jestem raczej łagodnym cynikiem i postrzegam istotę ludzką, więc oczywiście i siebie za twór dalece niedoskonały.

Zdzisław